

Wszyscy zarobią, BOT dopłaci

Z polskich producentów energii na handlu emisjami zyskają wszystkie firmy, oprócz BOT-u – wynika z analizy rządowego dokumentu. Największa firma energetyczna w kraju może dopłacać rocznie nawet ponad 250 mln zł.

Na wprowadzeniu handlu emisjami straci BOT Górnictwo i Energetyka. Według wyliczeń, opartych na ostatnim projekcie rozporządzenia (19 września), koncern będzie musiał dokupić w 2005 r. ponad 3 mln ton pozwoleń na emisję dwutlenku węgla.

Co to oznacza dla firmy? Ponad 72 mln euro dodatkowych kosztów. BOT jest jedynym producentem energii w kraju, który

straci na wejściu w życie handlu emisjami. – *Najgorsze jest to, że nie wiemy, jakie są dokładnie kryteria przydziału, oprócz tego, że upraszczając sytuację, wynikają one z zainstalowanej mocy, a nie faktycznie wyprodukowanej energii* – twierdzi Jerzy Łaskawiec, wiceprezes BOT-u.

Kto na wejściu handlu emisjami zyska najwięcej? Firmy, które zostały już sprywatyzowane lub czekają jako pierwsze w kolejce na inwestora. Elektrownia Kozienice zyska około 25 mln euro, a na giełdę ma trafić w listopadzie br. Elektrownia Połaniec ponad 50 mln euro. Ma już inwestora – Electrabel. – *W sytuacji Połańca, który produkuje 10 razy mniej energii niż BOT, instalacja*

nowych mocy i większa produkcja energii po prostu się nie opłaca. Wystarczy tylko handlować emisjami – twierdzi pragnący zachować anonimowość specjalista z branży.

Ponad 100 mln euro rocznie dostanie Południowy Koncern Energetyczny, który ma trafić na GPW w przyszłym roku. Ponad 70 mln euro może trafić do przeznaczonej do szybkiej prywatyzacji Elektrowni Dolna Odra. Około 15 mln euro może zyskać Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin, gdzie nominalnym inwestorem strategicznym jest Elektrim.

Projekt rozporządzenia Rada Ministrów ma przyjąć jeszcze w tym tygodniu. ■